Rok II^{gi.} Nr. 51.

Szkółka niedzielna



Módl się i pracuy, a będziesz szczęśliwym.

LESZNO. W Niedzielę trzecią Adwentu, dnia 16. Grudnia 1838.

RELIGIA.

Żywot Świętego Tomasza, Apostoła.

Święty Tomasz był rodem z krainy galileyskiéy. Nazywano go także greckiém imieniem Dydymus, co to samo znaczy, co hebrayskie (żydowskie) słowo: Tomasz, po polsku: Bliźniak. Utrzymywał on się, iak i inni Apostołowie, z pracy rąk swoich; a gdy go Iezus do siebie powołał, nieodstępnym był iego towarzyszem. Nad życie miłował Zbawiciela, z wielką uwagą słuchał Iego nauk; a gdy miał w czém iaką wątpliwość, nie taił iéy w sobie, ale iawnie ią wynurzał, pragnąc pouczenia. Krótko przed swoią śmiercią, zamyślał Iezus udać się z Galilei do Betanii, do krainy iudzkiéy. Umarł tam był Łazarz, brat Maryi i Marty; chciał go więc wskrzesić. Niektórzy uczniowie odradzali Mu tę podróż, mówiąc: „Nauczycielu! oto niedawno chcieli Cię Żydowie ukamienować, a iednakże chcesz tam znowu póyść!“ i nie mieli ochoty udać się z Nim. Ale Tomasz gotów był wówczas i na śmierć iść ze Zbawicielem, dla tego rzekł do współuczniów: „Póydźmy i my, abyśmy z Nim pomarli!“ i te słowa dodały odwagi Apostołom i poszli z Iezusem do Betanii. Gdy zaś po ostatniéy wieczerzy wybieraiąc się Iezus do ogrodu gecemańskiego, różne Apostołom dawał nauki, gdy ich zachęcał do wzaiemnéy miłości, do statecznego wytrwania w powołaniu, i bliską mękę im opowiadał; między innemi rzekł im, że odchodzi do Oyca niebieskiego, aby i onym przygotował tam mieysce; „wiecie,“ mówił, „dokąd ia idę, i drogę znacie.“ Apostołowie nie zrozumieli téy mowy, lecz nie śmieli się zapytać, coby ona znaczyła. Tomasz atoli w imieniu wszystkich rzekł: „Panie! nie wiemy dokąd idziesz, a iakoż możemy drogę wiedzieć?“ A Iezus mu odpowiedział: „„Iam iest droga, prawda i żywot,““ to iest: tą drogą, którą ia chodziłem, wy chodźcie; bom ia wam wskazał prostą drogę; iam iest wzorem, przewodnikiem waszym; tę naukę, iakąście odemnie słyszeli, zachowaycie wiernie w waszém sercu, bo iest prawdziwa nauka, nieomylna, czysta prawda; a naśladuiąc mnie, wierząc i działaiąc, tak, iakem wam zalecił, osiągniecie żywot wieczny, bo gdzie ia iestem, i wy być powinniście. Co Chrystus powiedział do Tomasza i drugich Apostołów, to i do nas, Bracia naymilsi! powiedział. I dla nas iest Chrystus wzorem, przewodnikiem, nauczycielem i źródłem szczę-

śliwości wieczney; iest drogą, prawdą i żywotem. Nikt nie może się dostać do nieba, iak tylko przez Iezusa, wierząc w to, czego On nauczał, i żyiąc tak, iak On żyć przykazywał. Dziękuymy więc Świętemu Tomaszowi, że przez swoie pytanie uzyskał dla siebie, dla Apostołów i dla nas tak ważną odpowiedź, tak iasną odpowiedź, i za iego przykładem staraymy się coraz bardziey postępować w poznaniu niemylney nauki Chrystusa; a gdy powstaną w naszém sercu iakie powątpiewania, iaka niezrozumiałość, iaka niepewność w rzeczach wiary i obyczaiów, poradźmy się tych, co od nas więcey umieią, szczególniey pasterzy naszych, abyśmy w ciemnościach nie błąkali się; ale postępuiąc w światłości, dostąpili żywota wiecznego. Chociaż Tomasz zachęcał drugich Apostołów, aby nieodstępowali Iezusa i szli z Nim do Betanii, i gdyby do tego przyszło, żeby umarli z Nim, to przecie późniey, gdy go iuż poimano, równie iak i drudzy, boiaźnią zdięty, opuścił swego mistrza, i w ucieczce szukał ocalenia. Ten przykład Tomasza świętego poucza nas na nowo, iak mało człowiek może zaufać sam sobie, a więc iak bezustannie błagać powinien Boga o łaskę, bo li tylko przy iey pomocy zdoła wytrwać w dobrém. Śmierć Chrystusa tak osłabiła Tomasza we wszystkich iego nadzieiach, że potém żadną miarą wierzyć nie chciał, iż Zbawiciel zmartwychwstał, chociaż mu drudzy Apostołowie powiadali, że sami widzieli zmartwychwstałego. „Ieżeli," rzekł do nich, „nie uyrzę w ręku iego przebicia gwoździ, i nie włożę palca mego na mieysce gwoździ, i nie włożę ręki moiey w bok iego, nie uwierzę." Wówczas ieszcze Duch święty nie był zstąpił na Apostołów i na Tomasza. Wówczas ieszcze spodziewał się po Chrystusie rzeczy doczesnych, królestwa ziemskiego, wybawienia z pod iarzma Rzymian, iak i owi uczniowie, idący do Emmaus: „a myśmy się spodziewali, iż on miał odkupić Izraela." Dziwny, ale zarazem nauczaiący iest sposób, w iaki Pan Iezus uzdrowił z niedowiarstwa Tomasza. Nie ganił powątpiewania iego, nie fukał, nie łaiał go; owszem uczynił, czego tenże żądał, i z naywiększą łagodnością upomniał niewiernego. Bo gdy po ośmiu dniach znowu byli uczniowie zgromadzeni w domu i Tomasz z nimi, przyszedł Iezus drzwiami zamkniotemi, stanął w pośrodku, i rzekł: „pokoy wam." Potém rzekł Tomaszowi: „Ściągniy sam palec twoy, a oglądaj ręce moie, i ściągniy rękę twoią, a włóż ią w bok moy, a nie bądź niewiernym, ale wiernym." Na te słowa pełen naywyższego podziwienia i radości padł Tomasz do nóg Zbawiciela, Mistrza swoiego, i zawołał: „Pan moy i Bóg moy." A Iezus mu na to: „Iżeś mię uyrzał Tomaszu, uwierzyłeś; błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli." Te ostatnie słowa Zbawiciela, nas się dotyczą. Powie nie ieden: ach! gdyby mię to było szczęście spotkało, co Tomasza, iuż na całe życie miałbym zadosyć! Byłbym nazawsze wolny od wątpliwości, umocowany w dobrém, a zasłoniony od złego, i miałbym pociechę we wszelkich przeciwnościach. Ale kiedy nie widzimy Iezusa, nic nam nie pozostaie, iak wierzyć tym, którzy Go widzieli, którzy się blizn Iego rękoma dotykali, którzy to przed całym światem głosili, lubo inney za to na ziemi nie odebrali zapłaty, iak naysroższe prześladowania i nayokrutnieyszą śmierć, ci przecie zasługuią na

wiarę. A tą wiarą, mocną i żywą przejęci, iuż i w tém życiu doznamy téy szczęśliwości, iakiéy doznał Święty Tomasz, gdy się twarz w twarz patrzał na zmartwychwstałego Zbawiciela, wołaiąc całém sercem: „Pan móy i Bóg móy!“ O! zaiste! błogosławieni, którzy nie widzieli, a uwierzyli! Po wniebowstąpieniu Pańskiém i odebraniu Ducha świętego, opowiadał Tomasz święty zmartwychwstałego Iezusa nayprzód Żydom, a potém Medom, Persom, Karamańczykom, Hirkanom, Baktryanom, a opowiadał wśród niezliczonych trudności i cierpień. Powiadaią, że ten Apostół szczególniéy wielu mędrców świata, filozofów, przywiódł do uznania prawdy nauki Iezusa Chrystusa; a więc właśnie obrał Bóg tego, którego wiara tak bardzo na czas nieiaki osłabła, aby zawstydził oślepiaiącą mądrość światową owych dumnych filozofów wschodnich kraiów, a zwalczywszy ich upór i pogańskie zabobony, wprowadził ich do królestwa Chrystusowego. Iak pospolicie utrzymuią, zakończył Tomasz święty życie swoie męczeńską śmiercią w mieście indyiskiém Kalancina, dziś Meliapor nazwaném, włóczniami od kapłanów pogańskich przebity. W roku tysiącznym pięćsetnym dwudziestym trzecim rozkazał król portugalski, Ian trzeci, do którego owo miasto należało, szukać zwłok Świętego Tomasza w rozwalonéy kaplicy, będącéy za murami miasta Meliaporu. Znaleziono tam kości Apostoła, a oraz kawał włóczni, którą był przeszyty. Na tém mieyscu Portugalczykowie wystawili nowe miasto, które nazwali miastem Świętego Tomasza.

GOSPODARSTWO.

Iakie są naypospolitsze choroby koni? iak ie mamy leczyć, i iak im zapobiegać?

(Z Bloka.)

(Dalszy ciąg.)

I o czémże będziecie nam dzisiay czytali? (zapytał Krzyżon Macieia, siadaiąc za stołem.) — Nie bądźcie ieno tak gorąco kąpanym, (rzekł tenże); słuchaycie, a będziecie wiedzieli. Teraz tu następuie:

„Podbicie się nóg.

„Konie, co maią złe kopyta, których „napiętki są niskie i ze strzałką na iednéy płaszczyznie leżą, często się podbiiaią, gdy na drodze twardéy, kamienistéy i nieutartéy, lub też zimą, w czasie tęgich i suchych mrozów, wielkie „odbywaią drogi. Koń podbity nie śmiało „stawia nogę, w stayni stoi tylko na „przodzie kopyta, a gdy idzie, zdaie się, „iakoby na piętę następować nie chciał. „Wówczas pięta iest rozpalona, i o tém „się można przekonać, chwyciwszy ią „ręką. Gdy się te znaki u konia pokazuią, trzeba strzałkę dobrze podebrać „zwyczaynym strugiem, konia rozkuć, a „kopyto aż do stawu pęcinowego mięszaniną z gliny, wody i octu obkładać; „i to się od czasu do czasu, w miarę, „iak glina usycha, powtarza. Ieżeli się „pod strzałką zrobią wrzody, trzeba ie „otworzyć i do żywego wyrznąć. Skoro „zapalenie w pięcie ustanie, iuż się gliną „nie obkłada. A ieżeli się wrzody otworzyło i wyrznęło, zapuszcza się rana „terpentyną i czysto się utrzymuie, aż „koń nie wyzdrowieie, i nie używa go się „do pracy, bo inaczéy, toby się i choroba

„przewlekła i kopytoby zeszło. Dla po-„prawienia złego rogu, trzeba go zawsze „czysto utrzymywać i często tłuszczem „świńskim aż do pęciny smarować.“

Pamiętaycież to sobie, moi sąsiedzi, bo zimą łatwo się może któremu koń odbiie; a teraz zażyimy tabaki, i potém daléy. — Spychałek, szwagier Krzyżona, poczęstował w koło rawicką (tabaką), a Maciéy tak czytał daléy:

„Kiedy się koniowi strup robi na pę-„cinie, z którego póżniéy ostra i gryząca „ciecz płynie, to się mówi, że koń grudy „dostał. Choroba ta prawie zawsze na „zadnich nogach się pokazuie, częściéy „u klaczy, aniżeli u ogierów, lub wała-„chów. Ta choroba pochodzi albo z nie-„czystego utrzymywania konia, iako to: „z mokrych i nieczystych staien, albo „z błotnistych dróg, po których koń co-„dziennie chodzi; alboli téż z wewnętrznéy „ostrości, która się na pęcinie osadza. „Choroba ta nie wielkiéy iest wagi, gdy „z nieczystego utrzymywania koni pocho-„dzi. W tym razie trzeba nogę czysto „utrzymywać, wiechciem słomianym strup „wycierać, często przemywać pęcinę świe-„żą wodą z octem winnym i nie ieździć „koniem po złych drogach, a w stayni „czystość i suchość zachować. Gdyby „zaś to nie pomogło, wtedy bierze się „cztery łóty witryolu zielonego, rozpu-„szcza się w iednéy kwarcie wody i kilka „razy na dzień przemywa się strupiasta „pęcina, a gruda w krótkim czasie ustaie. „Inaczéy zaś sobie postąpić należy przy „grudzie, pochodzącéy z wewnętrznéy „ostrości. Wtenczas lekarstwo rozwal-„niaiące iest naylepsze i miękka pasza. „Bierze się zatém sześć do ośmiu łótów „miałko utłuczonéy soli glauberskiéy, i „do pierwszego wsypuie się obroku, co „się od czasu do czasu powtarza. Gdyby „to nie pomogło, a nogi bardzo napuchły „i koń ochromiał, trzeba wszelkich le-„karstw domowych zaniechać, i oddać go „doświadczonemu konowałowi, który zwy-„kle, dla ściągnienia ostrości, na udo za-„włokę daie.“

Siano dla owiec i bydła.

Siano drobne dla owiec przedaią we wsi **Nielęgowie**, pod Kościanem, po 3 złote centnar na mieyscu; siano grubsze dla bydła, po 6 talarów furę, tak iak z nią można ze stodoły wyiechać. Wszystko zaś iest pod dachem.

UWIADOMIENIE.

W przyszłym roku **Szkółka niedzielna** w części religiynéy obeymować będzie: *życia świętych, wyiątki z pisma świętego, nauki o Sakramentach* i t. d.

Oby tylko Przyiaciele ludu raczyli mnie wspierać w pracy tak ważnéy, i nie na samych przestawali obietnicach! Redaktor.

SZKÓŁKA NIEDZIELNA wychodzi, co tydzień pół arkusza, za umiarkowaną cenę rocznie złp. 4, półrocznie złp. 2. Wszystkie królewskie urzędy pocztowe i księgarnie przyimuią przedpłatę, i dostawiaią Szkółkę co tydzień, bez podwyższenia ceny, Abonentom.

Nakładem i drukiem *Ernesta Günthera* w Lesznie. — (Redaktor: X. T. *Borowicz*.)